

...w którym Luna i Astro przyjmują role słynnych
detektywów

Tak więc, nie widzieliśmy już więcej śladów gremlina, a sprawa związana z garnkiem nie jest też na razie jasna. Można z tego wywnioskować, że gremlin albo zniknął, albo się schował. Uczeń z Wydziału Magicznej Mowy również nadal się nie odnalazł. Oznacza to, że...

— Musimy pójść go poszukać! — wykrzyknęła Luna.

— Całkiem słusznie! Może wyjaśnienie tej sprawy, mój drogi Watsonie, da nam wskazówkę do rozwiązania tajemnicy pojawienia się i zniknięcia gremlina w szkole, — kontynuował Astro.

— Jaki Watsonie? Astro, a ty co, zapomniałeś jak mam na imię?



— Nie, nie zapomniałem. Po prostu angielski pisarz Arthur Conan Doyle napisał wiele książek o detektywie Sherlocku Holmesie i jego asystencie doktorze Watsonie, w których prowadzą oni dochodzenia w sprawie różnych tajemniczych przestępstw. Całkiem jak my! Dlatego pomyślałem, że też mogę czasem nazywać cię doktorem Watsonem.

— Wychodzi na to, że ty jesteś Sherlockiem Holmesem?

— Zgadza się, doktorze Watson!

— Aby być Sherlockiem Holmesem, nie wystarczy prowadzić śledztwa, trzeba jeszcze mieć analityczny sposób myślenia, młody człowieku, — nagle do rozmowy dwóch przyjaciół wtrąciła się sowa, która pojawiła się niewiadomo skąd.

— Czy chcesz przez to powiedzieć, że nie potrafię myśleć w sposób analityczny?! — z urazą zapytał Astro.

— Sugeruję raczej, że jeśli rzeczywiście jesteś w stanie to zrobić, to po prostu, ze względu na swój młody wiek, nie wiesz, jak zastosować taką umiejętność w praktyce.

— Co masz na myśli? — zapytała zakłopotana Luna.

— Znaczy to, że jej zdaniem jesteście niewystarczająco mądrzy, aby prowadzić śledztwo, — z oburzeniem odpowiedział Astro.

— Jeśli tak chcecie myśleć, to tak sobie myślcie. Jednak oficjalnie informuję was, że będę uważnie śledzić przebieg waszego dochodzenia i jeśli przez swoje nieudolne lub nierozsądne działania wyrządzicie jakąkolwiek szkodę akademii, natychmiast powiadomię o tym profesora Novusa, — oznajmiła sowa, demonstracyjnie przerywając rozmowę i z poirytowaniem machając skrzydłami odleciała z parapetu w jasne niebo.

— Dlaczego ona jest na nas taka zła? — zastanawiała się Luna.

— Nie wiem, ale nie podoba mi się to, — odpowiedział Astro.

— Może poskarżymy się profesorowi Novusowi i powiemy, że nie chcemy, aby to ona nas pilnowała?

— Nie, nie warto. Wtedy ona na pewno powie, że nic nie potrafimy. Profesor Novus polecił nam przeprowadzić śledztwo w sprawie zniknięcia ucznia i pojawienia się gremlina i to właśnie zrobimy. Niech ta zarozumiiała sowa szpieguje nas ile tylko zapragnie. Niech robi, co chce, a my i tak będziemy kontynuowali nasze dochodzenie.

